

#21 marca 52

(przyleciały ptaki)

Kochany Mietku,

Nie będę z Tobą dyskutował o Grubińskim, bo jak widzę, nie wiesz, o co chodzi. List Grydzewskiego nie zachował się.. Proszę Cię, weź przedświąteczny numer „Życia” i rzuć okiem, zajmie Ci to pięćdziesiąt sekund – i wtedy zgodzisz się, że Twoje nauki moralne z powodu rzeczy, które zaszły przed trzydziestu laty (jeśli zaszły), nie są à propos. Doliński jest synem przyrodniego brata Zosiej starszy brat to Stanisław Doliński, z domu Małeckiej. Matela była I-o voto Dolińska. Na recenzji niewiele mi zależy, ale uważam, że do dobrych obyczajów pisma literackiego zaliczać się powinny omówienia książek. Oczywiście, że przyślę Ci z przyjemnością tekst radiowy o Grudzińskim. Audycję o książce Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pt. A World Apart nadano 1 czerwca 1952 r. W dyskusji wzięli udział: Jan Lechoń, Wacław Solski, Kazimierz Wierzyński, Józef Wittlin oraz Henryk Kucharzyk ukrywający się pod pseudonimem Henryk Walicki. Obszerne omówienie tej audycji zob. O książce Herlinga-Grudzińskiego, „Wiadomości” 1952, nr 30 (330) z 27 lipca., ma to być jednak dyskusja, round table discussion. Ang.: rozmowa przy okrągłym stole, może więc da się zrobić coś rozsądnego z całości. W każdym razie muszę poczekać, aż powiem to w radio. Zagajenie moje już im wysłałem. Dawno nie miałem takiej przyjemności, jak przygotowując ten kawałek – to naprawdę świetna książka i gdyby naszych „kolegów” nie zżerała zawiść, Grudziński powinien być man of the year. Ang.: człowiek roku., a w tzw. literaturze emigracyjnej święto.

Przepraszam Cię, że nie przysyłam Ci wierszy i drukuję je gdzie indziej. Prawdopodobnie Wierzyński ma na myśli wiersze wydrukowane na łamach londyńskiego tygodnika „Życie” 1951, nr 51/52: Suszone gruszki, Śnieg i Trzy okna., ale jestem znów w kłopotach finansowych i nie mogę zrzec się honorariów. Zapłaciłem 15-go \$377 podatków i nie wiem co dalej. Byliśmy w Bostonie, gdzie chciałem „sprzedać” Halusię psychoanalitikom, zresztą na jej natarczywe prośby (ona jest znakomitą occupational therapist. Ang.: terapeuta zajęciowy), ale tam płacą mniej niż kucharce w New Yorku. Wziąłem teraz mnóstwo robót na siebie, może po wiośnie wyjdę na wierzch. Na jesień postanowiliśmy przenieść się do N. Jorku.

Ściskam Cię serdecznie

Kaz

Załączam Ci wycinek o Voytku. Wycinek nie zachował się..